

Modlitwa chrześcijańska rozwija się w kierunku modlitwy kontemplacyjnej rozumianej jako uważne, bezpośrednie, pełne czułości, bliskości trwanie przy samym Zmartwychwstałym i obecnym Panu, przy Jego Osobie. Nie chodzi więc o myślenie o Nim, czucie Go, wyobrażanie sobie Go - to ciągle jest skupianie się na pośrednikach - ale o bycie przed Panem samym w milczeniu tak, jak trwa się przy ukochanej osobie. I może się to dokonywać na różnych drogach: na adoracji eucharystycznej, przy różańcu, albo gdy ktoś wieczorem lub rano powoli i z uwagą odmawia „Ojcze nasz”.

Nie trzeba żadnych praktyk czy technik by dojść do modlitwy kontemplacyjnej. Potrzeba tylko uległości Duchowi Świętemu, który jest głównym Sprawcą modlitwy w nas. Z tej racji ani Ojcowie Pustyni czy Ojcowie Kościoła, ani Kościół Prawosławny nie mają monopolu na modlitwę kontemplacyjną polegającą na powtarzaniu jednego słowa. Nie ma monopolu na praktykę powtarzania krótkiej formuły w rytm oddechu ani hinduizm, ani buddyzm. Także i dzisiaj ludzie, którzy są posłuszni prowadzeniu Ducha Świętego i prowadzą życie modlitwy, mogą sami dochodzić do modlitwy kontemplacyjnej oraz praktyk powtarzania krótkich formuł w rytm oddechu.

*Cały artykuł Jacka Poznańskiego SJ - [TUTAJ](#).*

Zbyszek